

# Badach, Artur

---

## Rzeźby i rysunki Igora Mitoraja w Warszawie

---

Kronika Zamkowa 1-2/47-48, 159-162

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Artur Badach

## **RZEŻBY I RYSUNKI IGORA MITORAJA W WARSZAWIE**

Igor (właśc. Jerzy Igor) Mitoraj, urodzony w roku 1944, do niedawna pozostawał twórcą niemal nieznaną polskiej publiczności. Absolwent Liceum Plastycznego w Bielsku-Białej i student Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (studiował m.in. pod kierunkiem Tadeusza Kantora) jeszcze przed jej ukończeniem wyjechał za granicę, by tam kontynuować edukację i szukać sposobów rozwoju kariery. Popularność przyniosły mu liczne wystawy w najbardziej prestiżowych centrach artystycznych Europy, Ameryki i Azji (m.in. w Grand Palais i Musée de l'Art Moderne w Paryżu, British Museum w Londynie, Muzeum Olimpijskim w Lozannie, Museo d'Arte Moderna w Lugano, na XLII Biennale w Wenecji czy w Abuta Sculpture Park (Hokkaido), a także realizacje - monumentalne rzeźby plenerowe, pomniki-fontanny, które stały na placach Rzymu, Mediolanu, Paryża, Lozanny, Atlanty i innych metropolii.

Publiczności w Europie Zachodniej, USA i Japonii znane są nie tylko rzeźby Igora Mitoraja, ale również jego obrazy, mozaiki i - od niedawna - projekty scenografii i kostiumów do przedstawień teatralnych. W Polsce prace artysty wystawiane były w niewielkiej liczbie i to na kilku zaledwie wystawach (m.in. na Międzynarodowym Biennale Grafiki w Krakowie, w warszawskiej Zachęcie oraz BWA w Łodzi i Poznaniu). Ten obraz zmieniła dopiero wielka ekspozycja prac rzeźbiarskich i rysunkowych Mitoraja z kilku ostatnich lat, zorganizowana w trzech dużych polskich miastach i trwająca ponad osiem miesięcy, na przełomie lat 2003 i 2004. Pokaz

i połączone z nim akcje promocyjne, publikacje, wywiady i spotkania z artystą stworzyły możliwość poznania jego twórczości przez szeroką publiczność polską.

Zakrojone na wielką skalę przedsięwzięcie rozpoczęło się od Poznania, gdzie wystawa była prezentowana od 7 września do 5 października 2003 r. Formy kameralne i rysunki pokazano we wnętrzach Muzeum Narodowego, natomiast kilkanaście rzeźb monumentalnych ustawiono na Rynku staromiejskim.

W Krakowie prace Mitoraja ekspozowane były od 16 października 2003 do 25 stycznia 2004 r. Także i tam formy

1. Igor Mitoraj w trakcie spotkania z publicznością w Zamku Królewskim. Fot. A. Badach

2. *Ikary* i *Ikaria* Igora Mitoraja wzdłuż południowej elewacji Zamku Królewskiego. Fot. A. Badach

monumentalne ustawiono na zewnątrz - na płycie Rynku Głównego, podczas gdy dzieła o mniejszych gabarytach wypełniły aż dwie kondygnacje pałacu „Pod Kruki”, siedziby Międzynarodowego Centrum Kultury.

Warszawa - ostatni etap wystawy - to zarazem jedyne miasto, w którym zdecydowano się na prezentację prac aż w kilku miejscach. Najwięcej z nich zgromadzono w Zamku Królewskim, gdzie wystawione zostały w przestronnej sali Biblioteki Stanisławowskiej (mniejsze rzeźby i kilkanaście rysunków), a także na wewnętrznym dziedzińcu i na zewnątrz - na placu Zamkowym oraz przy południowej elewacji zamku (rzeźby monumentalne). W kameralnych wnętrzach galerii Kordegarda przy Krakowskim Przedmieściu pokazano przede wszystkim rysunki (21 prac) oraz pięć małych brązowych modeli - „reprodukcji” rzeźb zrealizowanych wcześniej w monumentalnej skali, ustawionych w różnych miejscach na świecie.

Ostatnia część warszawskiego pokazu - zorganizowana w galerii Pałacu Prezydenckiego i zatytułowana *Urok Gorgony* - różniła się swoją zawartością od pozostałych. Tutaj niedużej stosunkowo gru-

pie rzeźb artysty - 18 obiektów - towarzyszyły dzieła sztuki i przedmioty pochodzące z innych epok, przede wszystkim antyczne (głównie z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie). Dokonując ich wyboru, kierowano się podobieństwem, zarówno formalnym, jak ideowym, do kompozycji polskiego artysty. Antyczne naczynia znakomicie korespondowały z *Wazami etruskimi* - naczyniami-rzeźbami Mitoraja. Fragmenty terakotowych głów etruskich, kopia greckiej głowy z IV w. p.n.e., figurka Apollina ze Smyrny (?) czy tors młodzieńca reprezentujący rzeźbę grecką okresu klasycznego przypominały o antycznym kanonie ukazywania ciała ludzkiego, który tak wysoko ceniony jest również przez współczesnego mistrza. Nie zabrakło wizerunku słynnej antycznej *Meduzy Rondanini* (pokazano kopię nowożytną), bez której Meduzy-Gorgony najpewniej nie pojawiłyby się w realizacjach Mitoraja. Ale obok zawisł również obraz Jacka Malczewskiego *Portret Tadeusza Błotnickiego z Meduzą*, z ok. 1902 r., korespondujący swoją symboliką z tytułem ekspozycji.

Sprowadzenie z Włoch do Polski i montaż dzieł Igora Mitoraja (łącznie zaprezentowano prawie 100 obiektów) wiązały się

## 3. Fragment ekspozycji rzeźb Igora Mitoraja w Bibliotece Stanisławowskiej. Fot. A. Badach

z podjęciem wielu wyzwań, również natury organizacyjnej i technicznej. Najwięcej wysiłku wymagał niewątpliwie transport, rozładunek i wyeksponowanie w plenerze kilkunastu rzeźb monumentalnych - największe z nich (*Centauro*, *Gambe alate*) miały prawie pięć metrów wysokości, najcięższa (*7\ndaro screpolato*) ważyła niemal cztery tony. Trudno mówić o skali trudności w odniesieniu do poszczególnych lokalizacji, ale wydaje się, iż to otoczenie warszawskiego Zamku Królewskiego było miejscem, które postawiło przed organizatorami najwięcej wyzwań - plany ustawienia wielkich rzeźb na mającym kształt niecki placu Zamkowym i przed południową elewacją, na nieutwardzonym podłożu, pociągnęły za sobą konieczność wykonania specjalnych podstaw, które mogły zostać wypoziomowane dopiero na miejscu.

Większość obiektów, które były pokazane na wystawie, przetransportowano z włoskiej Pietrasanty (gdzie artysta od początku lat 80. mieszka i prowadzi pracownię), ale do ekspozycji włączono również kilka rzeźb znajdujących się w polskich kolekcjach, takich jak: *Coppia per l'eternità I* i *Coppia per l'eternità II*, własność Muzeum Narodowego w Krakowie,

*Corazza*, należąca do Muzeum Narodowego w Warszawie, oraz prace *Eros alato*, *Grepol nero* i *'forso alato*, pochodzące z kolekcji prywatnych.

W każdym z miejsc, w których prezentowano prace Mitoraja, w nowym kontekście znajdowały się przede wszystkim duże rzeźby, wymagające przestrzeni plenerowej. W kolejnych miastach musiały one na nowo „nawiązać kontakt” z najbliższym otoczeniem - budynkami, nawierzchniami ulic i placów oraz innymi elementami. Wystarczyło porównać ekspozycję tych wielkich rzeźb na krakowskim Rynku Głównym i na warszawskim placu Zamkowym, by dostrzec całkowicie inne ich walory, by zauważyć, jak różnie wpisują się w istniejące już osie widokowe. Niezależnie jednak od tego, gdzie były pokazane, tych kilkanaście plenerowych prac Mitoraja udowodniło, że rzeźba monumentalna jest po prostu nieodzownym elementem pejzażu miejskiego, czynnikiem nie tylko w niepowtarzalny sposób aranżującym swoje najbliższe otoczenie, niezależnie od pory dnia (po zmroku rzeźby były oświetlane) czy pogody, ale także stymulującym pewne zachowania ludzi. Najbardziej przekonywała o tym rzeźba *Eros bendato*, wyobrażająca wielką

głową, leżącą na boku, pustą w środku. Fakt, że została ustawiona nisko, niemal na poziomie bruku, sprawił, że do jej wnętrza mógł wejść każdy przechodzień.

Z bardzo dobrym przyjęciem spotkała się również wystawa rzeźb Mitoraja *Ikaru* i *Ikaru* wzdłuż południowej elewacji Zamku. Stojące wysmukłe postaci utworzyły biegnącą w głąb „aleję”, w którą chętnie skręcali przechodnie. Podobnie kilka wielkich rzeźb, które artysta ustawił na dziedzińcu wewnętrznym Zamku, zmieniło charakter tego miejsca: wyznaczyły one nieistniejące wcześniej perspektywy, zmusiły do nowego spojrzenia na podziały otaczających dziedziniec elewacji.

Inny charakter miała prezentacja w obszernym wnętrzu Biblioteki Stanisławowskiej, którego doskonale proporcje i neoklasycyźny wystrój stworzyły idealną oprawę dla prac, zwłaszcza tych, które swoją formą bądź tematyką odwołują się do ducha antyku. Ustawione na specjalnie zaprojektowanych przez samego artystę, nie rzucających się w oczy, ażurowych postumentach, sprawiały wrażenie unoszących się nad marmurową posadzką. Wykonane z różnych materiałów (brąz, biały i kolorowy marmur, gips, terakota, żeliwo), różniące się barwą fakturą i sposobem opracowania powierzchni, świadczyły o wszechstronności artysty, który nie tylko korzysta z istniejących materiałów, ale na własny użytek wymyśla nowe techniki i tworzywa. Rzeźbienie w nich przynosi nieoczekiwane i niespotykane dotąd efekty.

Wyrazem „eksperymentowania” z tworzywem były również autorskie podstawy pod niektóre rzeźby. Wykonane z blachy pokrytej rudoczerwoną rdzą, wyglądały, jak gdyby powstały z nieostygłej, ciągle jeszcze żarzącej się lawy wulkanicznej. Podobnie zaskakiwały widzów wielki *Tindaro screpolato* (*Tyndareus splekany*) - chociaż odlany z brązu, sprawiał wrażenie ulepionego z ziemi i wystawionego do wyschnięcia na słońcu - czy *Terre brise* (*Splekana ziemia*) - forma terakotowa, która najpierw została rozbita na

drobne kawałki, a później pieczołowicie posklejana na specjalnym stelażu.

Na ścianach Biblioteki zawisły wielkie reliefy oraz jednolicie opracowane rysunki, rejestrujące formy podobne do tych, które można zaobserwować w pracach rzeźbiarskich - wykonywane z rozmachem, monochromatyczne (artysta najchętniej rysuje piórkiem, węglem i kredą).

W dniu zakończenia wystawy (21 kwietnia 2004 r.) zorganizowane zostało spotkanie artysty z publicznością prowadzone przez dziennikarzy specjalizujących się w tematyce kulturalnej - Annę Lisiecką z Polskiego Radia i Jana Bończę-Szablowskiego z dziennika „Rzeczpospolita”. Stworzyło ono nie tylko kolejną okazję do przypomnienia drogi twórczej Igora Mitoraja, ale rozmowa, do której chętnie włączyła się publiczność, przerodziła się w rodzaj forum. Wymieniano poglądy i - momentami z niezwykłym ożywieniem - dyskutowano, np. o tym, co należy do sztuki współczesnej i jaka jest obecnie rola artysty. Owe żywe reakcje publiczności, reportaże telewizyjne, wyjątkowo liczne relacje i recenzje prasowe (bardziej lub mniej przychylnie, ale potwierdzające, iż ekspozycja nie minęła nie zauważona) uznać można by za najważniejsze pokłosie całego przedsięwzięcia.

Funkcję komisarzy wystawy w Zamku Królewskim sprawowali Artur Badach i Tomasz Taraszkiewicz, natomiast Anna Małecka i Żaneta Govenlock pięknie zaranżowały pokaz w zamkowej Bibliotece. Osobą, której wkładu w kształt całego przedsięwzięcia nie wolno pominąć, był prof. Witold Dobrowolski, autor tekstów w kilku towarzyszących wystawie publikacjach, a także komisarz pokazu zorganizowanego w Pałacu Prezydenckim. Za prezentację prac w Kordegardzie odpowiadała Teresa Anna Stepnowska.

Dodać należy, iż patronat honorowy nad wystawą prac Igora Mitoraja sprawował Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski (uczestniczący w otwarciu ekspozycji w Krakowie); w jej organizację włączyło się również Ministerstwo Kultury.